

Dokończenie na str. 2

Polski odcinek rurociągu „Przyjaźń” gotowy do eksploatacji

Ropa naftowa wypełniła na całej długości polski odcinek rurociągu „Przyjaźń”, docierając do kombinatu petrochemicznego Schwedt w NRD.

Warto przypomnieć, że budowa rurociągu dzięki realizacji zobowiązań radzieckich i polskich budowniczych, została zakończona przed terminem. 7 listopada br., w 46 rocznicę Rewolucji Październikowej, strumień radzieckiej ropy naftowej przekroczył granicę i dotarł do pierwszej polskiej stacji pomp. Pierwotny termin przewidywał zakończenie budowy w końcu br. i rozpoczęcie dostaw ropy w początkach 1964 r. Tymczasem już obecnie płynnie strumień ropy, napędzając wielkie zbiorniki w naszym kraju i w NRD. (PAP)

Nowy niewypał zimnowojennych prowokatorów

W dzienniku „Izwestia” z 25 grudnia ukazał się artykuł pt. „Prowokatorów złapano za rękę”. Dziennik przypomina na wstępie, że swego czasu amerykańska machina propagandowa usiłowała przeniknąć na Kubę z pomocą fałszywych, rzekomo moskiewskich audycji. Prowokatorzy zostali wówczas zdemaskowani, ale nie przerwali swej działalności. Obecnie wybór ich padł na radziecką organizację handlu zagranicznego „Miedzunarodnaja Kniga”.

Niedawno współpracownicy „Miedzunarodnoj Knigi” zapoznali się z listem, którego nigdy nie pisali. Zawierał on ostrą krytykę jednej z prac przewodniczącego KPCh, tow. Mao Tse-tunga, która została rzekomo wydana w Chinach. Prowokatorzy wydali ten fa-

Opustoszała „Lakonia” nadal pionier

Według wydanego w środę komunikatu admiralicy brytyjskiej, dotychczas znana liczba ofiar pożaru na greckim statku „Lakonia” wynosi 73 osoby. 64 osoby dotychczas nie zostały odnalezione: uratowano ogółem 896 osób. W środę akcja ratunkowa nie była jeszcze zakończona. Przyczyny katastrofy dotychczas nie są znane. We wtorek po południu w pobliżu pływającej „Lakonii” przybił helikopter z członkami załogi brytyjskiego lotnictwa. Według ich relacji, na „Lakonii” ciągle szalał pożar, jednakże statek jeszcze nie zatonął.

Szukamy „skutecznego rad sposobu”

Dokończenie ze str. 1

Autor listu szczególnie uważa, że poświecać własne kontrole i twierdzić, że jej brak psuje najlepszych pracowników. Trzeba też zdaniem p. Czesława S. zrehabilitować biuro (często utożsamia się ją z biurokracją) i urzędnika.

Sprawa usprawnienia pracy organów administracji nie jest prosta. Organizatorzy konkursu liczą więc na rady osób mających własne spostrzeżenia z kontaktów z administracją. Biorąc udział w konkursie można przyczynić się do poprawy pracy urzędów i biur oraz zdobyć cenne nagrody pieniężne w wysokości: I nagrodę 5000 zł, II — 3000 zł, III — 2000 zł i 10 wyróżnień po 1000 zł. Listy prosimy kierować pod adresem: „Głos Wielkopolski” Poznań, ul. Grunwaldzka 19, konkurs „Radę administracji”. (mi)

25 grudnia br. zmarła w wieku lat 93 Towarzyszka Marcjanna Fornalska

weteran polskiego ruchu rewolucyjnego, członek SDKPiL, KPP, WKP(b), PPR i PZPR, matka wychowawca ofiar wojennych i wojny społecznej, autorka wzruszających pamiętników zrodzonych z najgłębszego umiłowania idei, w której urzeczywistnieniu w Polsce Ludowej brała żywy i serdeczny udział.

Cześć Jej pamięci!

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Bariery dla niepożądanych na rynku towarów

Czy nareszcie koniec hubli?

Handel musi otrzymywać na zaopatrzenie rynku artykuły poszukiwane — taki jest ostateczny cel dość długiej już i konsekwentnie prowadzonej batalii o uporządkowanie produkcji różnorodnych grup towarów, dostarczanych przez nasze zakłady przemysłowe.

W pierwszym okresie tej kampanii zjednoczenia handlu we i hurtownie broniły się przed niepożądanymi dostawami, przestrzegając warunków realizacji umów — kładły nacisk na wykonywanie zamówień według asortymentu. A więc kwestionowano np. niezgodną numerację odzieży, kolory, fasony itp. Zakłady produkcyjne, nie wywiązując się wobec odbiorców, płaciły kary konwencjonalne, wiele spornych spraw kierowano do arbitrażu, nieraz klasyfikowano towary do niższych grup, obniżając ich ceny. Wyprodukowane artykuły jednak i tak

musiały dotrzeć do handlu i jeżeli ich nie sprzedano, zapieczętowały długie miesiące magazyny.

W rozpoczynającej się od stycznia 1964 r. drugiej fazie zabiegów o właściwą strukturę dostaw rynkowych z naszego przemysłu, przychodzić han dlowi z pomocą nowe przepisy. Mają one na celu stworzenie takich barier, które uniemożliwią produkcję artykułów, z góry przeznaczonych na skład.

Handel, prowadzący ostatnio staranniejszą analizę rynku, przygotował w oparciu o jej wyniki dwie listy towarowe. Na liście „a” znajdują się artykuły, które ze względu na nasycenie rynku, nie powinny być produkowane ponad plan. Na drugiej liście — „b” — umieszczono towary, w których produkcji należy dążyć do przekraczania planów, aby likwidować braki w zaopatrzeniu ludności. Jest — jak się okazuje — ponad 30 grup takich wyrobów — i dotyczą one wszystkich branż przemysłu.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego skierowało te listy towarowe do wszystkich produkujących dla rynku re-sortów i zjednoczeń przemysłowych oraz do banków. Tym ostatnim będą one służyły przy prowadzeniu kontroli. Jeżeli zakłady produkują artykuły poszukiwane (lista „b”) mogą bez ryzyka sankcji bankowych zwiększać — w uzasadnionych przypadkach —

Poznańscy dziennikarze laureatami konkursów

W tych dniach rozstrzygnięto dwa ogólnokrajowe konkursy dla dziennikarzy.

W konkursie na prace publicystyczne o spółdzielczości o-szczędnościowo-pożyczkowej I nagrodę przyznano red. Tadeuszowi Dolacie i Maciejowi Gryfinowi z „Gazety Poznańskiej”. Jedną z pięciu trzecich nagród otrzymał również dziennikarz poznański red. Andrzej Piszczola z „Gazety Chłopskiej”.

W VI Ogólnopolskim Konkursie Fotografii Prasowej I nagrodę Zarząd Główny RSW Prasa przyznał Eustachemu Kossakowskiemu z miesięcznika „Polska”. Jedną z nagród Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich otrzymał red. Jerzy Unerzyński z „Expressu Poznańskiego” za zdjęcia „Czołm i „Panoramy”. Gratulujemy.

Próba ingerencji Turcji

Walki na Cyprze trwają

Na Cyprze w dalszym ciągu utrzymuje się ostre napięcie między ludnością grecką a turecką. Na ulicach Nikozji nadal dochodziło do starć i strzelanin, w których używano również karabinów maszynowych.

Ekstremiści tureccy ostrzelali pałac prezydenta Cypru, arcybiskupa Makariosa. Do wtorku wieczorem liczba ofiar wśród ludności greckiej i tureckiej wyniosła 17 zabitych i 50 rannych. Walki toczyły się również w innych miejscowościach wyspy.

Prezydent Cypru — arcybiskup Makarios i wiceprezydent F. Kucuk wystąpili z apelem radiowym, wzywając do zaprzestania starć zbroj-

nych, przynoszących poważną szkodę republice i zagrażających jej przyszłości.

W środę jednak w dalszym ciągu toczyły się walki. Do stolicy Cypru napływają doniesienia, że ekstremiści zaczęli rozdawać broń chłopom na wsłach. Broń ta, która dotychczas znajdowała się w ukryciu, została przesłana na Cypr za pośrednictwem niektórych krajów NATO.

Rząd turecki opublikował oświadczenie, w którym stwierdza iż postanowił domagać się wspólnej interwencji brytyjskich, greckich i tureckich sił zbrojnych, jeśli między przedstawicielami greckiej i tureckiej ludności wyspy nie dojdzie do porozumienia. Samoloty odrzutowe tureckiego lotnictwa wojskowego odbyły loty nad Cyprzem na niewielkiej wysokości, „co ma stanowić ostrzeżenie”. Również według oświadczenia ministra spraw zagranicznych Turcji — tureckie okręty wojenne wyruszyły w kierunku Cypru.

Prezydent Makarios polecił przedstawicielowi Cypru w ONZ, aby zgłosił w Radzie Bezpieczeństwa protest przeciwko ingerencji Turcji w sprawy wewnętrzne Cypru.

fundusz płac. Jeśli natomiast przekroczą plan towarów niepożądanych — banki będą stosowały rygory finansowe na niekorzyść kierownictwa zakładów.

Ponadto w tych zakładach przemysłowych, które uzyskują dodatkowe partie poszukiwanych towarów, obowiązują przepisy o premiach dla pracowników planowania.

Handel liczy na to, że obecnie możliwości dostosowania dostaw do aktualnych potrzeb będą znacznie lepsze. (PAP)

Projekt ustawy o pomocy dla zagranicy zatwierdzony

Izba Reprezentantów Kongresu amerykańskiego zatwierdziła kompromisowy wariant projektu ustawy o pomocy dla zagranicy.

Projekt przewiduje wydatkowanie na pomoc dla innych państw sumy 3 miliardów dolarów. Ponadto daje on prezydentowi Johnsonowi prawo zezwalania rządowemu bankowi eksportowo-importowemu na gwarantowanie kredytów transakcji handlowych, zawieranych z krajami socjalistycznymi przez amerykańskie firmy prywatne.

Decyzja zakończyła długą i zacięłą walkę zakulisową w Kongresie USA.

Zakończyła się ona dopiero wtedy, gdy przedstawiciel Białego Domu oznajmił, że prezydent nie wyjedzie na święta do swego rancha i zostanie w stolicy, dopóki nie rozstrzygnie się los projektu ustawy o pomocy dla zagranicy.

Projekt ustawy o pomocy dla zagranicy wymaga jeszcze aprobaty senatu. (PAP)

Dymisja rządu greckiego

W Grecji nastąpił nowy kryzys rządowy. We wtorek w południe premier Papandreu złożył królowi dymisję swego rządu, jak również propozycję rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów parlamentarnych pod kontrolą tzw. „rządu fachowców”. Dymisja gabinetu Papandreu została przyjęta. (PAP)

Nowy rząd w Turcji

W środę ogłoszono w Stambule, że İsmet İnönü utworzył nowy rząd, składający się z członków Partii Ludowo-Republikańskiej i niezależnych. Nowy gabinet został zatwierdzony przez prezydenta Cemala Gürsela.

Przemawiając w parlamencie, premier İnönü powiedział, że Turcja rozpoczęła działania wojskowe na Cyprze. Jego oświadczenie zostało przyjęte przez deputowanych z aplauzem. (PAP)

Katastrofa kolejowa na Węgrzech

42 osoby zginęły, a 36 odniosło rany w katastrofie kolejowej, która wydarzyła się we wtorek koło stacji Szolnok, 100 km na południowy wschód od Budapesztu.

Pociąg pasażerski z Budapesztu wpadł tam na stojący pociąg towarowy. Katastrofa nastąpiła w czasie silnej mgły. Maszynista pociągu pasażerskiego nie zauważył czerwonego sygnału. (PAP)

Śmiertelne ofiary na szosie Konin — Koło

We wtorek, pod miejscowością Nowe Brzeźno (szosa Konin — Koło) zdarzył się tragiczny wypadek. Samochód osobowy „Syrena” wpadł na ciężarówkę marki „ZIS”. W wyniku zderzenia, śmierć na miejscu poniosły trzy osoby „Syreny”: Elżbieta Jakubowska i jej syn Zdzisław oraz Ryszard Jędraszewski z Warszawy. Pro-wadzącego wóz, Zygmunta Jakubowskiego i córkę Elżbietę przewieziono w ciężkim stanie do szpitala w Kole. Przyczyn wypadku na razie nie ustalono. (t)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował K. Monikowski.

sport • sport • sport

Kolarze mają bogaty kalendarz

W przygotowaniu do sezonu sportowego, jedną z bardzo ważnych spraw to wczesne opracowanie i ogłoszenie kalendarza przewidzianych imprez, zjazdów itp. sprzyja to usprawnieniu działalności w klubach i sekcjach a także unika się kolizji przy organizowaniu, zwłaszcza większych imprez, w jednej miejscowości. Zdarza się bowiem, że kilka imprez zbiega się jednocześnie w tym samym miejscu, a nawet o jednej godzinie.

Przykładem dobrze pojętej pracy może być w Wielkopolsce Poznański Okręgowy Związek Kolarski, który już opracował w szczegółach program imprez o charakterze wyczynowym i turystycznym dla całego województwa poznańskiego. Plan został zatwierdzony przez władze centralne.

Poniżej informujemy o kilku najciekawszych imprezach przewidzianych kalendarzem POZKOl. „Rozkład jazdy” wyczynowców, zrealizowanych w 15 klubach względnie sekcjach obejmuje 45 imprez o różnym charakterze. Są to wyścigi uliczne, szosowe, przełajowe. Otwarcie sezonu nastąpi 19 kwietnia, połączone z wyścigiem szosowym dla wszystkich licencji. Mistrzostwa indywidualne odbędą się 3 maja, następnie POZKOl i WKKFiT będą organizatorami etapów Wyścigu Pokoju, tradycyjnie wyścigi przeprowadzą KKS Lech, KS Stomil, Warta, Unia Leszno, Górnik w Turku i Koninie o „Lampkę Górniczą” i Wiśniarz w Kaliszu. Dużym przedsięwzięciem będzie przyszłoroczny wyścig (od 9-12 lipca) po ziemiach zachodnich o puchar WZ TRZ oraz redakcji „Gazety Poznańskiej”. Trasa tego wyścigu prowadzić będzie przez pięć województw.

Turyści mają kalendarzem objęte wszystkie dni świąteczne a także wiele powszednich. Otwarcie sezonu „Powitanie Wiosny” nastąpi 22 marca. Obszernym planem zainteresowanych są prawie wszystkie powiaty naszego województwa. W ciągu sezonu do większych i być może ciekawszych imprez należeć będą: „II Wiosenny Rajd Kolarski DKKFiT Poznań-Jeżyce” (26. IV.), „IV Złot na Wyścig Pokoju” (9. i 10. V.), Złot do Warszawy na XX-lecie PRL (20.-22. VII.), Złot na Spartakiadę Wojewódzka do Turka, wycieczka (21.-23. VIII.), po

Pięściarski turniej młodych talentów

Weźmie (zupełnie słusznie) przystąpił Poznański Okręgowy Związek Bokserski do przygotowania kadry juniorów okręgu do turnieju o puchar GKKFiT 1964 roku.

W bieżącym roku Wielkopolska reprezentowana była w tych rozgrywkach przez jedną drużynę, która w końcowej tabeli znalazła się na czwartej pozycji. Pierwsze miejsce zajął Wrocław, któremu przypadał puchar.

W przyszłym roku o trofeum GKKFiT walczą będą dwie reprezentacje juniorów okręgu poznańskiego. W tym celu zostało wytypowanych 40 aktualnie najlepiej zapowiadających się młodych zawodników do kadry okręgowej. Reprezentują oni barwy 9 klubów: Olimpii i Budowlanych z Poznania oraz Górnik z Konina, Ostrovi, kaliskiej Promny, Śremskiego Klubu Sportowego, Sokola z Piły, Polonii z Leszna i Stelli z Gniezna. Najciekawsze pięściarzy wystawia Budowlani — 8, Górnik — 7, Sokół — 6 i Olimpia — 5.

Młodzi pięściarze zaprezentują się publiczności w niedzielę, 29 bm., o godzinie 11, w Poznaniu, w hali WKS Grunwald, przy ul. Marceleskiej. Przewidywany jest około 20 walc.

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki ofiarował puchar dla klubu, który będzie miał najlepiej przygotowanych pod względem wyszkoleniowym zawodników. Walki ocenić będzie specjalna komisja. (p)

Pożyteczna akcja WSWF

Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Poznaniu organizuje bardzo ciekawy cykl wykładów na temat przyrodniczych podstaw wychowania fizycznego.

Najbliższy wykład pt.: Wychowanie fizyczne i sport a zdrowie! wygłosi dr Karol Hoffmann, dnia 30 bm., o godzinie 18 w sali wykładowej WSWF w Parku Kasprzaka.

Ślizgawki na Nowym Mieście

Młodzież Nowego Miasta korzysta aktualnie z 7 ślizgawek urządzonych staraniem komitetów rodzicielskich i kierownictw szkół a także niektórych zakładów pracy. Jak nas informuje DKKFiT, lodowiska czynne są w Zegrzu przy Szkole Podstawowej nr 84, na Osiedlu Warszawskim przy SP 46, na Katarach przy SP 14, w Kobyelniku przy SP 55, Głuszynie przy SP 53, w Minikowie przy SP 59 oraz na rynku w Głównie. Na szczególne uznanie zasługują organizatorzy ślizgawki w Kobyelniku, gdzie pomyślano o ciepłej herbatce dla młodzieży oraz o instruktora, który udziela lekcji jazdy na łyżwach. (d)

województwach: poznańskim, bydgoskim, koszalińskim, i zielonogórskim, itd. oraz III mityng turystyczny podczas VI Sejmiku Turystyki Kolarskiej w Swarzędzu w dniu 18 października.

W 797 imprezach turystycznych 1963 r. organizowanych przez POZKOl wzięło udział 29.917 osób. Przejechało 637.540 km. Zweryfikowano 209 Odkaz. Turystyki Kolarskiej (w tym 1 złota — duża, 13 małych, 38 srebrnych i reszta brązowych itp.

Zwycięstwo i porażka koszykarek Olimpii

Drużynowy mistrz Jugosławii — „Crvna Zvezda” rozegrał w Poznaniu i Kaliszu mecze z koszykarkami Olimpii. Pierwsze spotkanie przyniosło zwycięstwo drużynie gospodarzy, wynikiem 68:61 (37:39).

W Kaliszu natomiast, po ciekawej i emocjonującej grze, wygrały koszykarki Jugosławii — 51:47 (21:21). (t)

dalekopisem

W międzynarodowym konkursie skoków narciarskich w austriackiej miejscowości Bischofshofen wzięło udział 31 seniorów i 21 juniorów. Wśród juniorów fawelacją był Polak, Józef Przybyla, który w swojej grupie zajął pierwsze miejsce, mając skoki długości: 47-54-52 m i notę 192,5 pkt.

Wśród seniorów Polacy spisali się także bardzo dobrze. Witke był drugi, a Sztolf zajął czwarte miejsce.

Na Malej (juniorzy) i Średniej (seniorzy) Krokwi w Zakopanem odbył się konkurs skoków. Zwycięzcami zostali: St. Kardas (SNPTT) i W. Bachleda-Zarski (Wisła Kr.).

Przebijającą na przedolimpijskim turnieju hokejowa reprezentacja Polski, po zwycięstwie w Grazu, nad zespołem ATSE 14:3, odniosła drugie, cenne zwycięstwo w Austrii. Tym razem nasi reprezentanci pokonali w Klagenfurcie czelowy zespół austriacki Kac Klagenfurt 12:5 (3:3, 5:2, 4:0).

Hokeiści Związku Radzieckiego w kolejnym meczu pokonali w Nashville amerykańską drużynę Dixie Flyers — 4:1.

W Adelajdzie rozpoczął się finałowy mecz o Puchar Davisa Australia — Stany Zjednoczone. Po pierwszym dniu, wynik meczu jest remisowy — 1:1.

Pilkarska reprezentacja Belgii pokonała w Paryżu drużynę Francji — 2:1 (2:1). (t)

Kalejdoskop turystyczny

Ekzekutywa KW PZPR w Krakowie zajmowała się ostatnio zagadnieniami turystyki w tym regionie. W posiedzeniu wzięli również udział przedstawiciele GKKFiT Włodzimierz Rezek, Jak wyznika z zestawień, w roku bieżącym Kraków odwiedziło 1.176.000 turystów, a w województwie krakowskim osiedliło 2.130.000 osób. W dyskusji szczególnie podkreślano konieczność skierowania ruchu turystycznego w mniej znane, malownicze i nie zatłoczone okolice województwa a także wskazano na potrzebę szerszego objęcia wypoczynkiem turystycznym robotników i młodzieży.

Powiat woliński zaliczony jest do grupy regionów o szczególnych walorach turystycznych. Na każdego mieszkańca polskiego „archipelagu bałtyckiego” przypada w sezonie ponad 10 letników i turystów. Plany perspektywiczne przewidują, że rejon ten będzie przysługiwał rocznie ponad milion turystów w tym duży procent zagranicznych.

Wiadomość o pożarze schroniska „Morowanie” w Tatrach bardzo zasmuciła wszystkich turystów. Członkowie „PTEK” przy kopalni Knurów stwierdzili, że schronisko musi być odbudowane i postanowili sami pomóc w tym, aby zgłisz ciał zniknęły jak najwcześniej a na ich miejscu powstało jeszcze piękniejsze schronisko. Jako pierwszy zadeklarowali 10 tygodni urlopowych, które górnicy Knurowa przeznaczają na udział w pracach.

Na to wezwanie jako pierwsza odpowiedziała redakcja Turystycznej Agencji Prasowej, z której 5 osób zadeklarowało po jednym tygodniu urlopowym przy pracach. TAP wezwała redakcję krakowskie „Tempa”. Ciekawy jesteśmy jak zareagują na to wezwanie poznańscy turyści? (b)

CHCESZ WYGRAĆ WEZ UDZIAŁ
W ŚWIĄTECZNYM KONKURSIE
„KOZIOŁKÓW”
K8432



Przypa powstańcza na odcinku leszczyńskim — zdjęcie dotychczas nigdzie nie publikowane; reprodukcja z albumu „Powstanie Wielkopolskie 1918—1919”.

Historyk, którego przedmiot badań stanowi Powstanie Wielkopolskie ma po co sięgać do ówczesnej prasy poznańskiej. Zresztą nawet laikowi trudno oderwać się od pożątków i postrzępionych kart dzienników z lat 1918—1919. Każdy prawie numer zawiera przecież wiadomości dotyczące walki Wielkopolan o wolność. Te prasowe relacje to kopalnia historycznej wiedzy. Głównie jednak przyczynkarskiej. Bez sięgania do innych źródeł — jedynie na podstawie wiadomości zamieszczonych w dziennikach, które w większym lub mniejszym stopniu lansowały tezy klas posiadających, niemożliwością byłoby poznanie całej prawdy o Powstaniu. Charakterystyczny jest komunikat Naczelnej Rady Ludowej z 27 grudnia 1918 r. („Kurier Poznański” z 29 grudnia 1918 r.):

„Dzisiaj rozpoczęli żołnierze niemieccy 6 pułku grenadierów ekscesy, które musiały wzbudzić spójką dotąd ludność polską. Pod wieczór pojawił się w domu NRL oficer z oddziałem żołnierzy (...) Groźną siłą wargnęli oni do biur komisarzy i pozbierali chorągwie angielskie, francuskie, amerykańskie, które wyszono na część komisji angielskiej. Następnie pomazzerowali żołnierze na plac Wilhelmowski i rozpoczęli tutaj ogień (...) na hotel Bazar, w którym mieszka Paderewski z żoną i komisja angielska. Żołnierze polscy z razu nie odpowiadali na ogień (...) Kiedy ogień nie ustawał i po stronie polskiej byli ranni odpowiadano także ze strony polskiej na ogień.”

Sens komunikatu — najogólniej mówiąc — jest taki: gdyby nie nastąpiła niemiecka prowokacja nigdy nie doszłoby do zbrojnego wystąpienia Polaków. Ten tok rozumowania, który przebiega także z wielu innych enuncjacji prasowych jest zgodny ze stanowiskiem większości ówczesnych przywódców politycznych Wielkopolski. Naczelna Rada Ludowa, w skład której wchodził przede wszystkim narodowi demokraci, usiłowała bowiem społeczeństwu narzucić najbardziej odpowiadającą klasom posiadającym politykę wycofania z decyzji kongresu pokojowego. To on, a nie Powstanie, według NRL miał zadecydować o zachodnich granicach Polski.

Postawiona niejako przed faktem dokonany NRL musiała w końcu przyłączyć się do patriotycznego ruchu mas ludowych. Znalazło to odzwierciedlenie na łamach prasy, która w miarę upływu czasu coraz mniej powściągliwie i coraz bardziej faktograficznie (początkowo przeważały ma-

Ze starych szpalt

Powstanie Wielkopolskie w prasie lat 1918-19

teriały charakteru komentarzowego) zaczyna informować o Powstaniu. Nadal jednak nie brak akcentów typu „Niemcy atakują, my się tylko bronimy”. „Prawda” — organ Narodowego Stronnictwa Robotników — w numerze z 2. I. 1919 r. donosi:

„Kiedy (...) w stolicy stosunki zaczęły powracać na normalny tor, w kilku miejscowościach na prowincji oddziały Heimal-schultzu” od nowa rozpoczęły walkę. I tak przybył do Gniezna, gdzie Polacy sprowokowani przez żołnierzy niemieckich zajęli urzędy miejskie i państwowe — oddział Heimal-schultzu z Bydgoszczy (...) i postawił wprost niestychane żądania. Przyszło do walki, w której wojsko polskie odniosło świetne zwycięstwo zabijając 3 działa i 60 jeńców. Podobnie stało się we Włocławku, podczas gdy w Sremie, Mogilnie, Trzemesznie, Czempiniu i Wągrowcu bez rozlewu krwi władza przeszła w ręce Polaków...”

Już w pierwszych dniach stycznia chociaż Poznań (Lewica) nie był całkowicie wyzwolony Powstanie nabrało wielkiego rozmachu. „Dziennik Poznański” z 8. I. 1919 r. podaje:

„Onegdaj Inowrocław był przez kilka godzin widownią zaciętych walk, w których śmierć lub rany poniosło przeszło 100 żołnierzy po obu stronach i które zakończyły się kapitulacją 140 pułku piechoty niemieckiej i zajęciem miasta przez wojska polskie. Również nadchodzą wiadomości o walkach pod Zbąszczyń, który znajduje się podobno w rękach polskich. Stacja kolejowa w Ławicy pod Poznaniem przeszła onegdaj rano w posiadanie Polaków (...). Z pism, które znalazłono po zajęciu stacji wynika, że istniał zamiar zgromadzenia znacznych sił niemieckich przeciwko Poznaniowi i zrzucaenia podczas walki przez lotnictwo bomb na miasto Poznań”.

Począwszy od II dekady stycznia na łamach dzienników systematycznie ukazują się odczyty wzywające do wstępowania w szeregi wojska polskiego. W „Druhu” — piśmie dla żołnierzy Polaków (numer z 11. I. 1919) czytamy:

„Pekają okowy krępujące nas od 123 lat i na własnej ziemi, wreszcie my, gospodarze tej ziemi dochodzimy do głosu, by obronić ziemię polską od zakusów obcej zachłanności. Na to potrzeba wielu krępkich i silnych dłoń (...).”

Do służby w wojsku polskim zapisuje Główne Biuro Werbun-

kowe w Bibliotece, Poznań, Ry-cerska ulica 4—6. Kto chce pozostać za piecem?”

Systematycznie ukazują się już teraz notatki zatytułowane „Komunikat Głównego Dowództwa w Poznaniu”, odzwierciedlające podjazdowo — potyczkowy charakter walki w końcowej fazie Powstania. „Dziennik” z 15 marca podaje taki komunikat:

„Na odcinku Gołańcz w nocy ostrzeliwała artyleria niemiecka Jakorowo. Pod Lipą utarczka patroli. Na odcinku Lubasz strzelali nieprzyjacieli (...) do Romanowa i naszych patroli na moście w Czarnkowie oraz pod Gulczem.”

Z bardzo licznych notatek z cyklu „nowa zbrodnia Heimal-schultzu” warto zacytować fragment publikacji z tego samego numeru „Dziennika”:

„Z listu Gefajtra Schalka przytaczamy następujący ustęp o walkach pod Mirosławem: Wzięliśmy 5 jeńców. Nie byłobyśmy w ogóle żadnych jeńców wzięli, gdyby nasi oficerowie nie byli przy tym. Dużo bowiem Polaków nie zastrzelono lecz załuczono kolbami. Nie zasłużyli oni sobie zresztą na nic innego”.

Mimo zaabsorbowania walką z okupantem społeczeństwo Wielkopolski żywo interesuje się losem innych polskich ziem. Np. stanowisko Lloyd'a George'a wobec naszych granic wywołuje falę protestów. „Kurier” z 8 kwietnia donosi o wiecach w Szamotułach i Czarnkowie. Rezolucja uchwalona w Szamotułach m. in. głosiła: „Ślubujemy nie spocząć póki Gdańsk i Prusy Królewskie nie wrócą na wieczne czasy do Polski”. Już wtedy okazało się, jak niebezpieczna była NRL-owska polityka cierpliwego wycofywania na wyrok kongresu pokojowego i liczenia na szereg aliantów. Flakos tej koncepcji zostało potwierdzone Traktatem Wersalskim, który wytyczał zachodnią granicę Polski zbliżoną do tych, które wytyczyło Powstanie. Areopag zwycięskiej koalicji musiał się liczyć z faktem, że Wielkopolska znajduje się w polskich rękach, a zmiana tego stanu rzeczy mogłaby nastąpić tylko w drodze wojny.

MICHAŁ ŁUCZAK

Obecnie plac Wolności.

Oddziały niemieckie, powstałe w celu dławienia dążeń wyzwolenych Polaków.

Przed 45 laty

Pamiętny bój wolności

Wybuch Powstania Wielkopolskiego nastąpił w dniu 27 grudnia 1918 roku. Pierwsze strzały padły w centrum Poznania, skąd spontanicznie uformowane grupy powstańcze ruszyły pod gmach Prezydium policji pruskiej.

Oddział poszło wszystko lotem błyskawicy. Ruch powstańczy ogarnął całą Wielkopolskę. Wszędzie formowały się żywiołowo oddziały powstańców, które rozbrajały i przepędzały wojska niemieckie, likwidowały władze pruskie oraz podejmowały odważne wypadki, zapuszczając się na coraz odleglejsze tereny. Rozpędem pierwszych dwu tygodni zawiązały powstańcze oddziały o powierzchni 25 tysięcy km². Już około 8 stycznia tereny ogarnięte Powstaniem opierały się o rzekę Notec na północy, o brzegi jezior i błot nadobrzeńskich na zachodzie oraz po linię kolejową Ostrów — Rawicz na południu. Napotykając potem na coraz silniejszy opór wojsk niemieckich, zmuszeni byli powstańcy przejść do walk pozycyjnych. W rezultacie wzdłuż całej linii granicznej Powstania, wynoszącej około 600 km, utworzyły się trzy fronty bojowe.

W pasie frontowym północnym główne siły uderzeniowe powstańców zmierzały do zajęcia Piły, Nakła i Bydgoszczy. Najdalej na północ zapuścili się powstańcy w okolice Mroczy, Slesina, Wysokiej i Chmielnik. Uciążliwe walki toczono o Chodzież, Margonin, Rynarzewo, Łabiszyn i Szubin. W lutym 1919 r., gdy potężna ofensywa niemiecka groziła załamaniem całego frontu i zajęciem Gniezna, powstańcy północnego zgrupowania dokazywali cudów odwagi i wytrzymałości, utrzymując zdobyte tereny.

Na froncie zachodnim powstańcy skoncentrowali poważniejsze siły w walkach na odcinku międzychodzkim, z bąszyńskim i wolsztynskim. Szczególnie zaciekle boje toczono o miasto Zbąszczyń i Międzybóże, lecz bezskutecznie. Powiodło się natomiast z zajęciem Wolsztyna i po ciężkich walkach zajęto na jakiś czas ważne strategicznie miasteczka leżące na granicy byłej rejencji poznańskiej: Babimost, Kargowę i Kopanice. Później impetem szturmowym na Nowe Kramsko (2 II 1919) udało się powstańcom na przeciąg kilku dni wkroczyć na Ziemię Lubuską, ale okazała się zdobycia spełzną na niczym, ponieważ przeszkodził temu politycy Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, a nieprzy-

jacieli skoncentrowali na tym odcinku frontowym wyjątkowo doborowe oddziały wojskowe, nacierające ustawicznie w całym pasie frontowym. W ogniu więc dramatycznych i krwawych zmaganiach bronili powstańcy zachodniego pogranicza.

Choć front południowy i południowo-zachodni był mniej ofensywny od pozostałych, i tutaj szły zaciekle walki o zasięg terytorialny Powstania. Z ofiarnością i poświęceniem godnym wielkiej idei wyzwolenia, toczono działania powstańcze o opanowanie: Zdun, Rawicza, Leszna i Kępna. Mimo zwycięskich potyczek pod Osieczką, Ligotą, Rogaszczykami, Słupią oraz dwukrotnych bitew o Rawicz, siły powstańcze były jednakże za słabe, aby dojsz do silnie strzeżonej granicy ze Śląskiem. Nie udało się więc powstańcom przełamać zarzewia walk bezpośrednich na Ziemi Górnosławskiej, a politycy poznańscy oświadczyli kategorycznie, że nie widzą potrzeby przerywania ruchu zbrojnego poza granicę Wielkopolski.

Zapytać ktoś może, jak to się stało, że mimo tylu zwycięstw, Powstanie Wielkopolskie zakończyło się zwycięstwem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że determinującym czynnikiem sukcesów Powstania był jego, na wskroś ludowy i masowy charakter. Liczba powstańców w pierwszych dniach Powstania wynosiła około 2 tysiące uczestników, na początku stycznia — 12 tysięcy, w końcu stycznia — przeszło 27 tysięcy, a już w lutym 1919 roku armia powstańcza skupiała 73 tysiące regularnego żołnierza. Były to, jak na owe czasy, liczby imponujące. Przytaczając zaś odsetek tej liczby stanowił prosty lud wielkopolski: robotnicy, chłopci, rzemieślnicy oraz patriotyczna młodzież i inteligencja. Masowy udział ludu wielkopolskiego w Powstaniu sprawił, że miało ono na samym początku i długo jeszcze potem charakter wojny wyzwolenczej ze wszystkimi jej ludowymi właściwościami. Uzbrojenie, wyposażenie oraz taktyka walk typu partyzanckiego, przypominały żywo tradycyjne ruchy ludowe. Większość powstańców na gorąco oddziałów powstańczych szła w bój, dosłownie z „gołymi rękami”, zdobywając broń dopiero na wrogu. Bywało, że jedynym wyposażeniem niektórych oddziałów były: widły, kosy, drągły, sztachety i siekiery. Bezgraniczny jednak zapał, osobista odwaga, właściwe Wielkopolanom zamiłowanie do karności, dyscypliny w połączeniu z takimi walorami żołnierza-powstańcy, jak: bitność i płomienny zapał bojowy, dawały powstańcom zdecydowaną przewagę nad górującymi liczebnością i wykwapowaniem siłami nieprzyjacielskimi. Niemniej też rolę odgrywała ludowa atmosfera, która ożywiła szeregi powstańcze. Na każdym kroku wyrażano wiarę w su-

szoność i powodzenie walki zbrojnej oraz gotowość do najwyższych ofiar.

Nigdy dotąd w dziejach walki narodowo-wyzwoleniczych, aktywność i masowość wystąpienia oraz świadomość patriotyczna ludu wielkopolskiego nie osiągnęły tak wysokiego stopnia rozwoju, jak w Powstaniu 1918—1919 roku. Bądź co bądź, przecież nie tylko wzmógł on ruch powstańczy bez woli i aprobaty przywódców politycznych, skupionych wokół Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, lecz co ważniejsze, dokonał dzieła wyzwolenia, określił zasięg terytorialny Powstania oraz zdecydował o każdym kroku jego powodzenia. Ta przodująca rola ludu w Powstaniu zaważyła na jego błyskawicznym sukcesie w ciągu pierwszych dni i ostatecznym wyniku w lutym 1919 roku.

Drugim, istotnym czynnikiem powodzenia Powstania była sprzyjająca sytuacja ogólna, w jakiej dokonał się wybuch i przebieg działań powstańczych. Cały świat stał wówczas pod przemożnym wpływem rosyjskiego Października, którego dalekosiężne idee spowodowały koniec wojny i wybuch rewolucji listopadowej w Niemczech oraz przyniosły krach okupacji niemieckiej na ziemiach polskich. Pośrednio zaś wydarzenia te wywarły silny wpływ na wzrost nastrojów wyzwoleniczych w Wielkopolsce i stwarzały dogodną okazję do podjęcia skutecznej walki zbrojnej.

Cel, w imię którego chwycili za broń powstańcy wielkopolscy, został osiągnięty — chociaż nie całkowicie. Tchorz liwa i kunktatorska, a bywało że nawet antypowstańcza polityka komisarzy Naczelnej Rady Ludowej sprawiła, iż poza obszarem wyzwolonej Wielkopolski, pozostały jeszcze spore połacie ziem polskich, nie przyznanych już później Polsce traktatem wersalskim. Na nie też złożyły się masowe protesty ludności polskiej: Skwierzyny, Międzyrzecza, Babimostu i Wschowy, manifestacyjnie żądającej przyłączenia do Polski. Nie przyniosł też oczekiwanych sukcesów ruch powstańczy na Śląsku, Warmii i Mazurach — gdzie ludność polska, urzeczona powodzeniem Powstania Wielkopolskiego, chwyciła za broń, ale na przeszkodzie jej sukcesom stanęły znów politycy endecy ze swą szkodliwą maksymą ufnego odczekania wyroków kongresu pokojowego.

Jakże więc dalekowzroczna okazuje się w tym kontekście intuicja ludu wielkopolskiego, który, jakby przewidując podobny los dla całości ziem Wielkopolski, rzucił na szalę dziejową — w momencie historycznie niezbędnym: przed konferencją wersalską — najwyższy akt woli mieszkańców tej ziemi, zwycięskie powstanie zbrojne.

MARIAN OLSZEWSKI

Losy akt i dokumentów

Bohaterki zryw ludu wielkopolskiego w latach 1918—1919 utrwaliły liczne akta i dokumenty, które posiadał, prócz Poznania, niemal każdy powiat. Dotyczyły one prac przygotowawczych, organizacyjnych, przebiegu walk. Sporządzały je niezwykle liczne stowarzyszenia powstańcze, których Wielkopolska miała 11.

Organizowały one zjazdy, zebrania, opiekowały się wdowami i sierotami po powstańcach i udzielały im pomocy materialnej. Przewodzały też skrupulatnie weryfikację członków.

Te własne spisy członków, jak okazało się na początku drugiej wojny światowej, były przedmiotem jak największego pożądanego hitlerowskiej V kolumny w Poznaniu. Wkrótce po rozpoczęciu działań wojennych, akta powstańców znalazły się w rękach hitlerowskich, o czym świadczą napisy na niektórych tezkach i tłumaczeniach akt wraz z spisami członków z października 1939 r. Specjalnie odkomenderowane grupy SS i SD wyszukiwały nazwiska powstańców, zestawiały z ewidencją ludności i na ich podstawie dokonywały aresztowań i rozstrzeliwań.

Hitlerowcy badali również skrzętnie literaturę, związaną z Powstaniem Wielkopolskim, czego dowodzi ocalały wykaz z 1940 r. przez nich sporządzony znajdujący się obecnie w Archiwum Państwowym.

Jaki los spotkał akta i dokumenty Powstania Wielkopolskiego? Ocalało ich niewiele. Część spłonęła w dawnym budynku Archiwum Państwowego na Górze Przemysłowej, część zaś, znajdująca się w Biurze Historycznym DOK VII, zagarnęli hitlerowcy.

Według oceny dyrektora Archiwum Państwowego — dr. Czesława Skopskiego, z właściwego zespołu Związku Powstańców Wielkopolskich zachowało się zaledwie 30 procent akt. To, co ocalało, jest zainwentaryzowane, a wśród 380 pozycji znajdują się m. in.: akta kół powstańców H. Cegielskiego, akta, dotyczące miasta Poznania, Rawicza, Szamotuł, Sremy, Środy, Wągrowca, Wolsztyna, Wrześni i Złyna.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Powstanie w obrazach

Powstaniem Wielkopolskim w obrazach można by określić nową pozycję Wydawnictwa Poznańskiego, album zatytułowany „Powstanie Wielkopolskie 1918—1919”. Rok temu w Poznaniu wysunęło propozycję opracowania tego albumu, a teraz mamy tę książkę w księgarniach. Zadania podjął się Marian Olszewski, przy czym należy podkreślić, że nie było to zadanie łatwe.

Zasoby dokumentów na temat Powstania zostały w ostatniej wojnie w znacznej

mierze bezpowrotnie stracone, przede wszystkim najcenniejsze zbiory, które były w Muzeum Wielkopolskim i składały się m. in. z pamiętników, szkiców, fotografii, obrazów. Wierze było sięgnąć do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Wojskowego w Poznaniu, Archiwum dla m. Poznania i woj. poznańskiego, Biblioteki Uniwersyteckiej itd.

W rezultacie otrzymaliśmy popularny album dla szerokiego kręgu czytelników, mający obrazem przypomnieć tamte wydarzenia. Mimo iż popularny, album może stać się narzędziem pracy badaczy studiujących mundury tych lat, język, uzbrojenie itp. Zawiera około 200 zdjęć, czę-

ściowo nigdzie dotąd nie publikowanych (np. ze zbiorów prywatnych) ułożonych w 5 rozdziałach pokazujących chronologicznie Powstanie Wielkopolskie od jego wybuchu aż do zakończenia. Ostatni rozdział sięga do czasów dzisiejszych, losów pozostałych przy życiu powstańców i inicjatyw zbudowania Pomnika Powstańców Wielkopolskich. Wstępem do albumu jest artykuł jego autora omawiający zwięźle Powstanie.

Opracowanie graficzne — Zbigniew Kaja, układ — Zbigniew Nożyński, druk — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. (ms)

Adwokat musi milczeć

„Czy obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej przez adwokata dotyczy wyłącznie faktów, o których obrońca dowiedział się od swego klienta, czy też rozciąga się również na całość rozmów między adwokatem a klientem?” — tak brzmiało pytanie przedstawione do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu. Podejmując uchwałę w tej sprawie Sąd Najwyższy przypomniał, że ustawa o ustroju adwokatury mówi, iż tajemnicą zawodową adwokata objęte jest „wszystko, o czym dowiedział się z tytułu wykonywania zawodu adwokackiego”. Z tego sformułowania wynika, że tajemnica adwokata nie może się ograniczyć tylko do informacji przekazanych adwokatowi przez klienta. Tajemnicę stanowi całość rozmów adwokata z klientem, pozostałych w związku z obroną w konkretnej sprawie. Obejmuje ona wszelkie informacje, bez względu na to, skąd zostały otrzymane i to dotyczące nie tylko samego klienta, ale i innych osób, a w szczególności — współoskarżonych.

Takie właśnie, szerokie pojmowanie obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej tłumaczy się — jak stwierdził Sąd Najwyższy — koniecznością utrwalenia zaufania do dyskrekcji adwokatów. A to z kolei umożliwia im właściwe wykonywanie obowiązków obrończych.

A kiedy adwokat może być zwolniony z zachowania tajemnicy zawodowej? I tę kwestię rozstrzygnął Sąd Najwyższy, stwierdzając, że obowiązek milczenia przestaje wiązać adwokata, gdy klient sam ujawni, w całości lub częściowo, treść swoich rozmów z obrońcą. Z obowiązku tego adwokat zwolniony jest również w przypadku, gdy przeciwko adwokatowi toczy się postępowanie karne lub dyscyplinarne, pozostające w związku z jego rozmowami z klientem. Najczęściej chodzi tu o sprawy wytaczane adwokatom z inicjatywy samych klientów. Ale prawo do własnej obrony nie może być przecież ograniczone przez związane adwokata obowiązkiem zachowania tajemnicy zawodowej.

Jest to jednak jedyny wyjątek. We wszystkich innych okolicznościach — jeżeli klient nie zdradza tajemnicy rozmów ze swoim obrońcą — adwokat musi milczeć. I oficjalnie i prywatnie.

JAN WOLSKI

Nasze troski

Ja tu rządzę...

Dozorca pewnego domu otrzymał niedawno list, w którym administrator (i właściciel w jednej osobie) wymógł zajmowane mieszkanie i dozorstwo.

Jakie są źródła tej decyzji wobec inwalidy, który mieszkając w suterenie, otrzymywał za dozorstwo 100 zł miesięcznie, a tę funkcję wykonywał od 1949 roku?

Stosunki między lokatorami i dozorcą z jednej strony a właścicielem — administratorem z drugiej, układały się od pewnego czasu, mówiąc delikatnie, niepomyślnie. Bo — jak twierdzą lokatorzy — kłucie od strychu administrator wydawał według swego widzimisie, bo wygasał kiedy chciał światło na klatce schodowej. Bo żałował garnuszka wody z kranu pracownikom z pobliskiego kiosku „Ruchu”, gdy tę wodę współużytkujący dozorca dostarczał spragnionym sąsiadom w upalne lato. Twierdził, że jeśli nie płacią za wodę, to nie mają do niej prawa. Protesty lokatorów wywołał fakt, że administrator nie udostępnił na ich żądanie, do wglądu rachunków za elektryczność, gaz i inne pobierane świadczenia.

W listopadzie lokatorzy otrzymali jeszcze jeden list od właściciela: „Zawiadamiam, że od 1 grudnia 1963 roku czynności dozorcze obejmuje każdy lokator w następującym po sobie tygodniu począwszy od mieszkania nr 1”.

Lokatorzy przedstawili tę sytuację w redakcji. Wyjaśniliśmy, że zgodnie z prawem lokatorzy nie mają obowiązku wykonywania obowiązków, czy we własnym zakresie, funkcji dozorczych nieruchomości. Mogą to robić, o ile wyrażą na to zgodę, by uniknąć kosztów. Gdyby natomiast nie wyrażali takiej zgody, administrator budynku jest obowiązany zatrudnić dozorcę, a kosztami tymi obciążać wszystkich lokatorów, w stosunku do zajmowanej przez nich powierzchni mieszkalnej.

Dla rozstrzygnięcia sporu (właściciel nie chciał wycofać się z zajmowanej pozycji nawet po przedstawieniu mu odpowiednich zarządzeń przez lokatorów) postanowiono sprawę omówić na zebraniu lokatorów i komitetu blokowego. Przewodniczącą Komitetu zwołał zebranie, zapraszając zainteresowane strony. Na zebraniu tupeń nie opuścił administratora. Gdy temperatura „dyskusji” doszła do zenitu,

administrator — właściciel do mu oświadczył zdumionym słuchaczom, iż: „dom jest moją niezaprzeczalną własnością i wobec powyższego mogę w nim decydować według własnej woli i jeśli zechcę, to nawet zburzę dom” (!).

Komitet blokowy jednoznacznie rozstrzygnął spór: — właściciel powinien zatrudnić kogoś do sprzątania, powinien pozostawić mieszkanie dotychczasowemu dozorcę, powinien okazać na żądanie lokatorom wszystkie rachunki. Aby wyjaśnić dotychczasową sytuację, postanowiono także zbadać rachunki za ubiegły okres, otrzymane przez administratora. Ponadto lokatorzy wystąpili z wnioskiem o zmianę na stanowisku administratora.

Przytoczony przypadek, mimo, iż nie występuje nagminnie, jest znamienity. Dom, o którym wspomnieliśmy, nie podlega wyłączeniu spod kwaterunku i jego mieszkańcom przysługują prawa oparte na ogólnych zasadach. Nie chce tego faktu zrozumieć właściciel.

LIDIA JANASKOWA

Wprowadzona przed dwoma laty nowa polityka przydziału mieszkań zdiagnozowała nieco głoś mieszkaniowy w Poznaniu i województwie. Jednak mimo podwojenia nakładów na budownictwo mieszkaniowe, mimo zmniejszenia kubatury budowanych mieszkań i przejściowych obostrzeń normalizacji przydziałowej powierzchni na „głowie” — budujemy wciąż za mało izb, aby w następnych dwóch latach w pełni zaspokoić najpilniejsze potrzeby ludności. Sporządzone przez rady narodowe bilanse zasobów i potrzeb mieszkaniowych wyraźnie wskazują, iż wiele tysięcy rodzin, kwalifikujących się do przeprowadzki, w tej 5-latkę jeszcze kluczy do nowych pomieszczeń nie otrzyma. Planistom spędza przy tym sen z oczu wizja narastającej armii młodych ludzi, którzy wczoraj szturmowali szkoły podstawowe, dziś okupują szkoły średnie i wyższe, a jutro zaczną pukać do urzędów: zatrudnienia, stanu cywilnego, i... kwaterek.

Jednak ze względu na aktualny stan zasobów państwowych zwiększenie zakresu budownictwa mieszkaniowego w najbliższych dwóch latach może się odbywać tylko jedną drogą: budowaniem za te same pieniądze większej liczby

ciel. Do naszej redakcji dość często napływają podobne, choć może nie tak jaskrawe sprawy. Bywa, że lokatorzy nie znają swoich praw, że nie mogą znaleźć drogi dla ochrony swych interesów. Zresztą nie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości istnieje co prawda w naszym mieście, lecz nie każdy orientuje się, że ma możliwość odwoływania się do tej instytucji. Są także komitety blokowe, ale i one nie zawsze potrafią wpłynąć na właścicieli. Niemniej, lokatorzy nie chcą i nie muszą tolerować podobnej samowoli administratorów lub właścicieli domów. Dlatego obrony przed nimi powinni szukać w wydziałach lokalowych prezydentów dzielnicowych rad narodowych, w kolegiach orzekających oraz w komitetach blokowych.

My zaś kierujemy apel do władz dzielnicowych i do przewodniczących komitetów blokowych, by więcej uwagi poświęcili tego rodzaju sprawom.

LIDIA JANASKOWA

DOBRE WZORY WIECEJ MIESZKAŃ

mieszkań. W tej dziedzinie zebrałmy już sporo doświadczeń. Mamy pewne sukcesy.

Na zaplanowanych w obecnej 5-latkę 130 tysięcy izb (44,5 tysięcy w Poznaniu 85,7 tysięcy w województwie) zbudowaliśmy — mówię o tym niedawno przed kamerami telewizyjnymi — wycinki! planu 5-letniego ostatnich 3 lat. To wyprzedzenie, uzyskane w dużej mierze dzięki obniżeniu kosztów budowy (szczególnie mieszkań spółdzielczych), — prawdopodobnie pozwoli nam na przekroczenie zadań o 5,5 tys. izb mimo, że na najbliższe 2 lata, nakłady na budownictwo mieszkaniowe ulegną pewnemu okrojeniu.

Budowa 5,5 tysiąca dodatkowych izb pozwoli na wyrwanie z kolejki oczekujących i wcześniejsze przeniesienie w lepsze warunki bytowania — dalszych dwóch tysięcy rodzin. Lecz czy nie można by wyrwać z tej kolejki jeszcze tysiąc rodzin więcej?

W latach 1962—63, przedsiębiorstwa budujące mieszkania w Poznaniu zdołały obniżyć koszt 1 m kwadratowego powierzchni użytkowej tylko o 2,2 procent. Być może, iż faktyczna obniżka kosztów byłaby większa, gdyby nie ostra zima, która pochłonęła część oszczędności. Za to przyczyną i doświadczenie budowlanych niepomniernie wrosły. Dlatego wydaje się, że przewidywany przez nich na rok przyszły średni koszt 1 m kwadratowego powierzchni użytkowej w wysokości 2.172 złotych — w zestawieniu z ich możliwościami i umiejętnością — jest nieco wygórowany.

Naczelnny Architekt Warszawy — A. Ciołkowski pisał w „Trybunie Ludu” nr 342, że 16 procent wszystkich budynków wznoszonych w tym roku przez warszawską Dyрекcję Rozbudowy Miasta kosztuje poniżej 2.100 zł za 1 m kwadratowy.

Ale też w Warszawie realizuje się zakrojony na szeroką skalę program unifikacji materiałów budowlanych. — Zmniejsza się wielokrotnie ilość stosowanych „typowymiarów” elementów stropowych, ściennych, wyposażeniowych itd., co ułatwia masową i taniej ich produkcję, uproszcilo projektowanie i co najważniejsze — samą budowę. Unifikacja elementów idzie w parze z unifikacją całych budynków.

Zdaniem inżyniera Ciołkowskiego, proces „typizacji” zbiega się tam z procesem uprzedmiotowienia budownictwa co razem spełnia... „za-

sadniczy warunek skrócenia cyklu budowy oraz zwiększenia liczby budowanych mieszkań do rozmiarów, wynikających ze społecznego zapotrzebowania”.

Dyrektor Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego — Czesław Przeźwiński, pisał 13 grudnia br. w „Życiu Warszawy”, że w Gdańsku, dzięki opracowaniu „miejskiego” katalogu dokumentacji projektowo-kosztorysowej i elementów ujednoliconych, dzięki ograniczeniu władzy inwestorskiej oraz osiedlowej koncentracji robót, zbudowano pierwsze domy z pełnym standardem wyposażenia, w cenie 2.060 zł za 1 m kwadratowy. Następne (już stawiane) bloki z tej — technologicznie jednorodnej, lecz mającej 17 odmian urbanistycznych — serii katalogowej, będą kosztować po 1.900 zł za metr kwadratowy.

Przypominamy: nie chodzi w tym przypadku o głośnie na cały kraj gdańskie budownictwo typu oszczędnościowego, które stanowi tam tylko część programu i kosztuje obecnie poniżej 1.700 zł za metr kwadratowy — lecz o budynki z pełnym standardem wyposażenia.

Gdyby Poznań sięgnął pełniej po doświadczenia Warszawy i obniżył w przyszłym roku koszt budowanych domów z 2.170 do 2.100 zł za metr kwadratowy, to za te same pieniądze można by postawić o 3,5 procent mieszkań więcej. Gdyby sięgnął po doświadczenia gdańskie, można by postawić o ponad 5 procent więcej, a w przypadku zejścia z kosztami budownictwa pełno-standardowego do 1.900 zł za metr o 14 procent mieszkań więcej.

Przyjmijmy, że w pierwszym roku adaptacji gdańskich doświadczeń na poznański grunt, możliwe byłoby uzyskanie tylko połowy różnicy w kosztach, to i tak gra jest warta świeczki.

Z Poznania do Warszawy bądź Gdańska — nie jest daleko. Warto by tam wystąpić grupę inżynierów i ekonomistów, na miesiąc czy dwa. Niech patrzą, niech wzbogacą swoje doświadczenia.

PAWEŁ CHMAJ

Nowe przekłady z literatury polskiej

Nakładem wydawnictwa „Nase Vojsko” w Pradze ukazała się w tych dniach książka polskiego socjologa i publicysty Jerzego J. Wiatra pt. „Wojsko, społeczeństwo, polityka w Stanach Zjednoczonych”. Przełożył ją na język czeski Josef R. Burian.

W praskim wydawnictwie „Mlada Fronta” ukazało się również w grudniu nowe wydanie „Wyspy Robinsona” Arkadego Fiedera, w przekładzie I. Dvorakovej z ilustracjami V. Junka.

I. SOL

Jelenie ustępują van Goghowi

Kiedy polskie reprodukcje?

Rocznie, poprzez 800 placówek „Domu Książki” dociera do odbiorców ponad 100 tytułów importowanych reprodukcji dzieł malarskich, dających retrospektywny przegląd osiągnięć malarstwa światowego. Rozpiętość cen — bardzo duża: od 6 do... 600 zł za jeden egzemplarz. Bo różny jest format reprodukcji (mały, średni, duży), różne techniki wykonania i pochodzenia (najdroższe, ale i najlepsze jakościowo są plansze francuskie). Poważnie zwiększają ceny reprodukcji estetyczne ramy. Np. luźna o średnim formacie reprodukcja głośnego dzieła van Gogha „Słoneczniki” kosztuje 38 zł, oprawiona 124 zł.

Centrala Księgarstwa kieruje na rynek 8 tysięcy oprawionych plansz rocznie, chociaż zapotrzebowanie jest, skromnie licząc, o kilka tysięcy egzemplarzy większe. Dlatego Centrala postanowiła poważnie rozbudować własną ramiarnię we Wrocławiu. Już za dwa lata zakład ten będzie opracowywał 12 tysięcy reprodukcji rocznie. Przyszłych nabywców zainteresuje zapewne wiadomość, że w niedalekiej przyszłości wrocławską ramiarnię opuszczać będzie co-

raz więcej oprawionych reprodukcji lakierowanych, znacznie tańszych od oszlakowanych. W trosce o kieszeń klienta, szczególnie indywidualnego, warto by także, wzorem zagranicy, rozpocząć wreszcie eksperymentalną produkcję tanich ram plastikowych, by sama oprawa nie była — jak to często jest obecnie — kilkakrotnie droższa od luźnej planszy.

Reprodukcje stały się modne, zdobyły sobie na stałe prawo obywatelstwa w naszych domach, kształtując gust estetyczny odbiorców, upowszechniając kulturę plastyczną w społeczeństwie. Jednak podaż stale nie nadąża za popytem. „Kunstblatt” i „Seeverlag” nie mogą więcej do nas eksportować, francuskie oficyny mogą, ale... kłopot z dewizami. Nie wiadomo natomiast dlaczego nasze wydawnictwa „Arkady” czy „WAG” nie chcą podjąć się robienia reprodukcji w prawdziwym tego słowa znaczeniu, czyli w różnych formatach i technikach wykonania, chociaż dzięki takiej inicjatywie można by spopularyzować w społeczeństwie najcenniejsze eksponaty naszych galerii, pod strzechy trafiłyby

najciekawsze dzieła polskich twórców. Argumenty wydawców? Brak odpowiedniego gatunku papieru, właściwej bazy wydawniczej, wykwalifikowanych specjalistów... Czy tylko?

W przyszłym roku Centrala Księgarstwa rozprowadzi po „Domach Książki” ostatnie posiadane w magazynach „remanenty” — 60 tysięcy polskich reprodukcji malarskich rodem z albumów. Wydała je swego czasu krakowska oficyna „Auriga” przy okazji druku okolicznościowych albumów poświęconych twórczości Wyspiańskiego, Cybisa, Giermskiego, Matejki, Wyczółkowskiego... Skromny to jednak wybór tytułów, nazwisk, a przy tym nieatrakcyjny, jednolity format plansz, uzależniony od wielkości albumu. Chociaż dobre i to, bo na bezrybiu i rak ryba.

W II kwartale 1964 r. pojawiają się zapewne nowe reprodukcje zagraniczne. Centrala Księgarstwa zakupiła w NRD i Francji 32 tytuły plansz. Reprodukcje te będą posiadały na odwrocie notki bibliograficzne, zawierające szczegółowe informacje zarówno o danym dziele, jego twórcy, jak i o kierunku malarstwa jaki reprezentuje. Być może dzięki tej pożytecznej innowacji coraz rzadziej słyszeć będziemy w księgarniach takie np. dialogi:

— Chcę kupić „Słoneczniki”.
— Sklep z warzywami obok. Tu księgarnia.

EUGENIUSZ LECH

Nic co piękne...

Jubileusz Jana Parandowskiego

Nie zapomnę pierwszego spotkania z Ariadną i Tezeuszem, z dzielnym Jazonem i Argonautami. Była wówczas zima po tragicznym wrześniu. Na ulicach zgnębionej Warszawy krążyły niemieckie patrole, a my ówczesne trzynasto- i czternastoletki w polatanych bucikach wmyślałyśmy je z daleka, biegać na tajne komplety. W programie z historii była Grecja, był Rzym. Był Parandowski. Jakże zachłannie czytało się wtedy „Mitologię” i „Dysk Olimpijski”.

Na przekór temu co działo się dookoła, Parandowski przynosił nam w niepowtarzalny świat słonecznej Hellady, pozwalając choć na chwilę zapomnieć o tym, co dzieje się za oknem, o głodnej okupacyjnej codzienności. Potem nadszedł czas „Nieba w płomieniach”, choć go chyba w lekturze nie było. Rozpalone głowy, dyskusje przy naftowym kopcju lub strzelającej karbidówce.

Za te pierwsze dziecinne oczarowania pięknem, za pierwsze naiwne i zielone spory o „rzeczach wyższych”, składamy dziś symboliczną różę do jubileuszowego wieńca. Jan Parandowski urodził się we Lwowie (11. V. 1895 r.) i tutaj, jeszcze jako uczeń gimnazjalny zaczął publikować na łamach „Przeglądu” pierwsze wiersze i felietony. Autor jednak nie pojawił się w redakcji. Przez dłuższy czas wszelkie kontakty ułatwiała poczta. — Nie mogłem się przecież pokazać w szkolnym mundurku! — opowiada o tamtych latach twórca „Trzech znaków Zodiaku”. Zdekonspirował się dopiero po maturze...

Pięćdziesiąt lat minęło od tej pory. Parandowski, erudyta i klasyk słowa, rozmiłowany w antyku, we wszystkim co stanowi wieczno-trwały dorobek człowieka, wiele podróżował, szkicował, a potem owoce swych wypraw w krainie piękna przyoblekał w literacki kształt. Niewiele pisarzy umie tak, jak on łączyć wiedzę o przedmiocie z wykwintnym kunsztem słowa, niewiele umie swój zachwyt przelać na czytelnika. Niewiele pisarzy obdarzyła natura tym specyficznym gatunkiem fantazji, która z okrucichów marmuru, ze strząskanych kolumnad wskrzesza minione epoki, ożywia dawno już umarłe miasta.

Każda z książek Parandowskiego wydanych już po wojnie wzbudza również najżywsze zainteresowanie. Czy to będzie „Godzina Środoziemnomorska” czy „Zegar słoneczny” (wzruszające wspomnienie z lat dziecińczych), „Juwenalia”, czy wreszcie „Wrześniowa noc” — zapiski wielkiego humanisty z lat 1939—1945. W 1957 r. ukazał się

trzytomowy wybór dzieł Parandowskiego zawierający tak że szereg szkiców i esejów. Autor „Aspazji” i „Rzymu czarodziejskiego” zajmuje się bowiem i tą dziedziną twórczości. Z wielkim kunsztem kreśli sylwetki Leonarda da Vinci, Flauberta, poświęca książkę Petrarce i Oskarowi Wilde. No i jeszcze przekłady: wspaniałe brzmienia Odyseja — sielanka „Dafnis i Chloë”, pamiętniki Cezara „O wojnie domowej”.

Postać Parandowskiego znana jest w sferach intelektualnych na całym niemal świecie. Jako prezes Polskiego PEN Clubu reprezentuje nasz kraj, występując jako szermierz najwyższych ludzkich wartości.

16 grudnia w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się piękna uroczystość z okazji pięćdziesięciolecia twórczości pisarskiej Jana Parandowskiego. Czytelnicy w całej Polsce zwrócili swe myśli ku człowiekowi, któremu nie obce nic co piękne...

IRENA SOLIŃSKA

Słabe zaopatrzenie w zimowe artykuły sportowe

W lecie brakowało: jakich zwykłych i składaków, plecaków ze stelażem, składanych leżaków turystycznych, kompletów do gry w badminton, luków, tramppek, pionerek, tenisówek, kostiumów kąpielowych... Ta niepełna wcale lista artykułów sportowo-

turystycznych, których klienci nie mogli nabyć we właściwym czasie (niektóre pojawiły się w jesieni, gdy już nie były potrzebne), ma obecnie swój dalszy ciąg.

Oto, mimo że sezon zimowy w pełni, w sklepach nie ma dostatecznej ilości nart dziecięcych, młodzieżowych oraz przeznaczonych dla początkujących miłośników białego szaleństwa. Są wprawdzie do wyboru i koloru narty wyczynowe, ale to i zbyt drogie i nie dla wszystkich odpowiednie.

Handel twierdzi, że winę za ten stan rzeczy ponosi przemysł, który w wyniku decyzji GKKFiT o zaprzestaniu tej produkcji w dwóch fabrykach zmniejszył wyrób nart o ponad połowę. W każdym razie, podczas gdy aktualne zapotrzebowanie w bieżącym sezonie wynosi 40—45 tysięcy par nart, handel otrzyma niespełna 20 tys. par! Przemysł argumentuje, że winien handel, bo na czas nie złożył zamówień.

Sprawa powinna być przedmiotem szybkiej interwencji Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Jest bowiem wprawdzie na rynku duży wybór butów narciarskich, ale czy to wystarczy?

Nie starcza również niektórych innych zimowych artykułów sportowych. M. in. kompletów (buty z łyżwami) do jazdy szybkiej na lodzie, łyżew hokejowych, butów do łyżew hokejowych, niektórych rodzajów kijów narciarskich, rekawic...

Pewną poprawę widać tylko w dostawach odzieży sportowej. Kurtki, skafandry i spodnie znajdują się w sklepach w większym wyborze niż w poprzednich latach. Zimowa odzież sportowa jest też uszyta z bardziej odpowiednich materiałów we właściwszych kolorach i lepszym kroju.

Nie wyrównuje to jednak istniejących braków. Wyciągając wnioski z tegorocznego sezonu, jak i z lat poprzednich, stwierdzić należy, że zaopatrzenie rynku w artykuły sportowe, zarówno letnie jak i zimowe, kuleje dlatego, ponieważ ani wytwórcy ani handlowcy nie traktują go poważnie. Jest to jedna z bardzo niewielu dziedzin w obrocie towarowym, w której nie znamy nawet potrzeb rynku. Ani istniejących, ani potencjalnych, które powstałyby na pewno, gdyby były lepiej uwzględniane. (API)

Pracownicy poszukiwani

STACJA HODOWLI ROSLIN w województwie poznańskim poszukuje GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO.

Warunki wg układu zbiorowego pracy dla rolnictwa. Oferty wraz z życiorysem należy składać do Biura Ogłoszeń. Grunwaldzka 19 dla K8826.

LESZCZYŃSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE W LESZNIE, ulica Grodzka 1 zatrudnia:

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO oraz KIEROWNIKÓW ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. W8781

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOBUSOWE W M. ST. WARSZAWIE — zatrudni natychmiast fachowców z kilkuletnią praktyką:

- MONTERÓW,
- ŚLUSARZY,
- ELEKTRYKÓW I BLACHARZY SAMOCHODOWYCH,
- ELEKTRYKÓW SIECIOWYCH,
- TOKARZY oraz KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy,
- KIEROWCÓW z III kat. na pilotów i na kurs podwyższający kwalifikacje na II kat. (kandydaci na kurs winni posiadać zaświadczenie o rocznej pracy i przebiegu 25 tys. km).

Reflektujemy tylko na pracowników samotnych, których możemy zakwaterować w hotelu robotniczym. Wynagrodzenie w zależności od posiadanych kwalifikacji wg obowiązującego taryfikatora. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Kadr — Warszawa, ul. Przyokopowa 28, pokój 39, w godz. od 8—19. W8791

— KRAWCOWE do szycia odzieży lekkiej i młodzieżowej w punkcie usług krawieckich przy ulicy Głogowskiej 115 oraz — KRAWCOWE - CHALUPNICZKI - INWALIDKI do szycia odzieży ochronnej zatrudni z dniem 2. I. 1964 r. SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „POMOC SZKOLNA” W POZNANIU, ulica Palacza 142 (od strony Junikowa). K8751

KUCHARKĘ z umiejętnością prowadzenia zapisów zatrudni natychmiast STACJA HODOWLANO - BADAWCZA BOROWO, poczta Czempiń. K8815

INŻYNIERA względnie TECHNIKA C. O. na stanowisko kierownika Zakładu Ciepłego przyjmie do pracy z dniem 1. I. 1964 r. — DZIELNICOWY ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH POZNAŃ - Stare Miasto, ulica Rybaki 18a. Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr, pokój 16. K8814

Przetargi

ŁÓDZKIE ZAKŁADY SPRZĘTU POŻAROWEGO W ŁODZI, ulica Wólczańska 241, ogłasza PRZETARG NIEOGRAŹONY na wykonanie w 1964 r. z własnego materiału i dostawę wkretów i nakrętek wg niżej podanych norm i ilości:

1. wkrety wpuszczane według PN/M82209 M5×10 — 280.000 szt.
2. wkrety cylindryczne według PN/M-82227 M5×10 — 1.200.000 szt.
3. wkrety cylindryczne według PN/M-8227M5×12 — 250.000 szt.
4. wkrety cylindryczne według PN/M-8227M5×6 — 85.000 szt.
5. wkrety dociskowe według PN/M-82272 M5×15 — 22.000 szt.
6. nakrętki według PN/M-82146 M5 — 1.060.000 szt.

Szczegółowych informacji udziela Dział Zaopatrzenia ŁZS Pożarowego w godz. od 7—15, telefon 473-94.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem na kopercie: „Oferta” należy składać w terminie do dnia 22 stycznia 1964 r., w sekretariacie Zakładów przy ulicy Wólczańskiej nr 241.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 stycznia 1964 r., o godzinie 10.

Przedstawiciele zgłaszający się w dniu otwarcia ofert muszą posiadać aktualne upoważnienie, podpisane przez dyrektora lub dwóch członków Zarządu.

Zakłady zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K8761

Dnia 21 grudnia 1963 r. zmarł w Bogu, po krótkiej chorobie, mój najdroższy mąż, nasz ukochany, troskliwy i nigdy niezapomniany ojczulek, zięć, brat, szwagier i wujek, w wieku lat 44, sp.

Marian Czub

mistrz elektryk
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm., o godzinie 15,30 z kaplicy cmentarnej na Starołęce. W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z DZIEĆMI I RODZINA
Poznań, ulica Św. Wawrzyńca 20 m. 5.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Lekarzom, Flegelnikom, Krowym, Przyjaciołom, Znajomym, którzy w czasie choroby, śmierci i pogrzebu naszej ukochanej Zmarłej

Z ANTONIEWICZÓW

Bronisławy Hopci

okazali pomoc, troskę i oddali ostatnią przysługę oraz za złożone wyrazy współczucia
SERDECZNE „BOG ZAPLAC!”

składa

RODZINA

K8804

Pragniesz

- KUPIĆ
- ZAMIEŃC
- SPRZEDAĆ

Poszukujesz

- PRACY
- MIESZKANIA
- ZGUBY

daj ogłoszenie tylko w „Głosie Wielkopolskim”. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam RSW „Prasa”, w Poznaniu, przy ulicy Grunwaldzkiej 19.

Zagubiono

zaświadczenie o pokryciu dewizowym nr 56020 na nazwisko Jadwiga Lange, Otyń, Rynek 76, powiat Nowa Sól. K8830

Kupno

Kupię kociej do pralni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12326g.

Sprzedaż

Sprzedam szafę trzydrzwiową, komplet mebli kuchennych, obraz religijny, radio „Pionier”. Łódź 25 m. 19. 12366g

Sprzedam przyrządy do produkcji nowoczesnych zamków. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12330g.

Wózki dziecięce i dla lalek w dużym wyborze polecają Bracia Chojnacy, Wrocławska 25. 10294g

LoKale

Solidny pan poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12333g.

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, nowe budowlane na 3-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12352g.

Przyjmę zaraz dwóch studentów na pokój — Języcze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12357g.

Nieruchomości

Sprzedam połowę domu rodzinnego, dobrze wyposażonego z mieszkaniami 3-pokojowymi, ogrodem i przynależnościami, przy ul. Winograd. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12279g.

Sprzedam połowę willi. Konieczne do przekwaterowania 4 pokoje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12321g.

Kupię pół domu bliźniaczego względnie domek jednorodzinny także w stanie surowym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12280g.

W Wagrowcu, Skocka 2 — miasto powiatowe (Poznańskie) na dogodnych warunkach sprzedam dom jednopiętrowy w dobrym stanie. Bliska odległość od Poznania. Dogodny dojazd. Ogrod. Zabudowania gospodarcze. Mieszkanie zaopatrzone. Oferty: Czesław Kubiński, Koszalin, Waryńskiego 14 m. 5. 12322g

Kupię parcelę bliżej tramwaju pod dom jednorodzinny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12349g.

Zguby

W dniu 24 grudnia w autobusie na trasie Krobica — Poznań zginięto aktówkę. Kto przez omyłkę zgubił proszę przynieść do skontaktowania się z ob. Józefem Wenderskim zam. Pułdński 68, poczta Krobica. 12353g

Różne

Czyszczenie wszelkiego rodzaju pierza na poczekaniu. Małeckiego 34. 11109g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, kolorowe, wieczorowe, nakrycia do chrztu. Szewska 20. 12075g

Pana, który oczekiwał 22. XII br. na Placu Wielkopolskim, przeproszam i oczekuję. 5. I. 1964 r. ze względu na wyjazd. HF. 12331g

Matrymonialne

Kawaler lat 34, rzemieślnik, bez nałogów, dobrze charaktery, posiadający dom, gotówkę, zapożyczony, ogrodem i przynależnościami, przy ul. Winograd. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 12355g.

†

Dnia 26 grudnia 1963 r. odszedł od nas nagle, namaszczonej Olejami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojczulek, dziadek, brat, teść, szwagier, wujek i stryj, przeżywszy lat 63, sp.

Franciszek Szwałek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm., o godzinie 8,30 ze szpitala w Koźminie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

ZONA, SYN, SYNÓWA, WNUCZKA I RODZINA
Staniew, Warszawa, Koźmin, Ostrów, Gdynia, Poznań, Oborniki, Francja.

Dnia 25 grudnia 1963 r. zmarł po krótkich cierpieniach, w wieku 63 lat, sp.

Franciszek Szwałek

powstaniec wielkopolski, odznaczony Medalem Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Włp. Krzyżem Powstańcym

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm., o godzinie 8,30 ze szpitala w Koźminie Włp.

KOLEDZY

Z BAONU KOŹMIŃSKICH POWSTAŃCÓW
Koźmin Włp. — Staniew.

†

Dnia 26 grudnia 1963 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 76, sp.

Michał Tatarek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 28 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Bluszczywej.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA



Zdjęcie z fotoreportażu Leszka Łożyńskiego („Sztandar Młodych”) pl. „Drwale”. III nagroda Zarządu Głównego RSW „Prasa”.

Fot. — CAF

TEATRY

OPERA — nieczynna, OPERETKA — g. 19 „Sinobrody”, POLSKI — g. 19 „Don Juan”, NOWY — g. 19 „Pokusy”, Marciniek — g. 16.30 „Białkowska bajka”.

KINA

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Pechowiec na preri” (USA, 12 l.); BALTYSK — g. 10, 13, 16, 19 — „Klimat” (franc., 18 lat); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30 — „Trzy światy Guliwera” (ang.-ameryk., 12 l.); g. 18, 20.15 — „Kapral w matni” (franc., 16 l.); GONG — g. 10, 12 — „Dziki pies Dingo” (radz., 14 l.); g. 16, 18, 20 — „Nikodem Dyzma” (pol., 16 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30 — „Rancho w dolinie” (USA, 16 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13 — „To warzyse broni” (franc., 12 l.); g. 15.30, 18, 20.15 — „Garaż śmierci” (ang., 18 l.); HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Kryptosom Nektar” (pol., 14 l.); KOSMOS — g. 17 — „Kupiec tate” (radz., 12 l.); g. 19.30 — „Noc posłubna” (pol., 18 l.); MALTA — g. 15.45 — „Na psa urok” (USA, 9 l.); g. 18, 20 — „Nieznajomy zdradca” (franc., 18 l.); OLIMPIA — g. 9.30, 12 — „Les Girls” (USA, 16 lat); g. 14.30, 19 — „Przemienie z wiatrem” (USA, 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Przemienie z ociągami” (USA, 16 l.); PRZYJAŻŃ — g. 15.30, 18, 20.15 — „Ewakuacja” (radz., 14 l.); KINO PALACOWE — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Najlepszy z wrogów” (ang., 16 l.); RIALTO — g. 10.30, 18, 20.15 — „Ludzie i bestie” (I cz. radz., 16 l.); g. 13, 15.30 — „Dwa oblicza zemsty” — (USA, 16 l.); RUSALKA — nieczynna; SCALA — g. 16, 18.15, 20.30 — „Pamiętnik pani Hanki” (pol., 16 l.); TECZA — g. 16 — „Konik polny” (radz., 12 l.); g. 18, 20 — „Czarny monolit” (ang., 16 l.); WARTA — g. 10, 13 — „Żyłka pustynia” (USA, 7 l.); g. 15, 17.30, 20 — „Jak być kochaną” (pol., 18 l.); WILDA — g. 11, 15.30, 20 — „Przemienie z wiatrem” (USA, 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynna; WRZOS (Mosina) — g. 17 — „Siedem nianiek” (radz., 14 l.); g. 19.15 — „Zdarzyło się w Rzymie” (włoski, 18 l.); ZNIEZ (Zabikowo) — g. 19 — „Nigdy w niedzielę” (francuski, 18 lat).

RADIO

WARSZAWA I: 8.05 Muzyka; 8.30 — Muzyka; 8.45 — Przechód tygodnia; 9.00 — Publicystyka międzynarodowa; 9 — Muzyka symf.; 9.30 — Pol. mel. ludowe; 9.40 — Dla przedszkoli; 10 — Wycieczka muz. w krainie ośnieżonych gór; 10.35 — „Co ty na to?”; 12.15 — Reportaż Red. Ekon.; 12.45 — „Swojskie mel.”; 14 — „Czerwone kalfany”; 14.20 — Z muz. klas.; 15.10 — Koncert orkiestr rozr. NRD; 16 — Manuel de Falla: Cztery tańce hiszpańskie; 16.15 — „Kultura pilnie poszukiwana”; 16.30 — Program młodzieżowy; 17.25 — Reportaż lit.; 17.45 — Pięć minut o wychowaniu; 17.50 — Uniwersytet Radiowy; 19 — Kurs nauki jez. ros.; 19.30 — Rozmowy z posłami; 19.40 — Muzyka ludowa; 20.26 — Sport; 20.30 — Wieczór literacko-muzyczny; 20.45 — Aud. poet.; 21.15 — Konc. życzeń; 21.15 — Nokturn Paderewskiego; 21.40 — Koncert życzeń; 22.20 — Koncert Chóru Chłopców i Mieskiego PFP; 22.45 — Gra Zespół „New Orleans Stompers”.

Wiedomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAN: 8.15 — Kurs nauki jez. ang.; 9.30 — Publicystyka międzynarodowa; 10 — Wirtuoz w repertuarze rozr.; 10.30 — Z życia ZSRR; 11 — Muzyka; 12.45 — „Nasze sprawy codzienne”; 13.25 — „Lawka” opowiadanie R. Rivy, przekład Bronisława Kamińskiego — Durocher; 13.45 — Muz. tydz. Poznań; 14 — Melodie ludowe; 14.15 — Audycja Włodz. Gószczyńskiego; 14.30 — „Z problemów współczesnej wiedzy”; 14.45 — Dla dzieci; 15 — „Echa Paryża”; 15.30 — Dla dzieci; 16 — Fel. E. Pacholskiego pt. „O plebiscyście na 10-ciu najlepszych”; 18.10 — Koncert w dniu 45 rocznicy Powstania Wielkopolskiego; 18.45 — Z cyklu: „Sezamie otwórz się”; 19.30 — Odtworzenie koncertu Ork. Filharmonii Narodowej z Festiwalu w Montreux. Dyryguje William Steinberg. Solista: Artur Rubinstein; 20.29 — Dyskusja literacka (w przerwie koncertu); 20.49 — d. c. koncertu; 21.54 — Sport; 21.54 — Muzyka; 22.05 — Słuchowisko M. Tołkowskiego pt. „Co dziś za dzień — piątek?”; 22.30 — Muz. rozr.; 23.05 Muzyka taneczna.

Wiedomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21.20, 23.50.

TELEWIZJA

POZNAN I PROGR. OGÓLNOP.: 17 — Wiedomości; 17.05 — Program dla dzieci „O nas i dla nas”; 17.30 — Progr. okolicznościowy; 17.59 — Program tygodnia; 18.05 — „Na półkach księgarskich”; 18.15 — „Wielokropek”; 18.30 — Progr. public.; „Trzy listy”; 18.45 — „Notatki krakowskie” — film prof. polskiej; 19.05 — Z cyklu: „Na zdrowie”; 19.20 — Progr. historyczno-dokumentalny — „Ostatni dzień niewoli”; 19.50 — „Dobranoc”; 20 Dziennik; 20.30 — Transmisja z Teatru Dramatycznego w Warszawie dramat Antoniego Czechowa: „Platonow”.

MUZEUM

MUZEUM HISTORYCZNE
Stary Rynek — czynne g. 12-18.

Ultramikrotom pilnie poszukiwany

Problemy warsztatów Akademii Medycznej

Nowoczesna nauka coraz bardziej wykorzystuje postęp techniki, opierając się w swojej pracy na wszelkiego rodzaju aparatach i przyrządach. Tak jest i w poznańskiej Akademii Medycznej. W swoich zakładach naukowych i klinikach posiada ona znaczną liczbę rozmaitych aparatów, w większości jednak pochodzenia zagranicznego.

Cały ten skomplikowany zespół aparatów o wielkiej wartości, trzeba bardzo starannie konserwować i — w razie potrzeby — przeprowadzać bieżące naprawy. Dlatego istnieją przy AM Warsztaty Konstruktorsko-Naprawcze Sprzętu Medycznego. Są one gospodarstwem pomocniczym. Obok konserwacji i remontów sprzętu medycznego oraz wykonywania pewnych ulepszeń technicznych warsztaty montują także nowe aparaty. Jeżeli chodzi o tę ostatnią czynność, to wielkim sukcesem warsztatów stało się wbudowanie bardzo poszukiwanego ultramikrotomu. Aparat ten jest niezbędny przy

posługiwaniu się mikroskopem elektronowym. Chodzi o to, że ultramikrotom tnąc preparat na idealnie równe części, które następnie poddawane są obserwacji pod wspomnianym mikroskopem. O tym, jak precyzyjny musi być ten przyrząd świadczy fakt, że grubość obserwowanego preparatu wynosi — 1/30000 części milimetra.

Od momentu zbudowania pierwszego aparatu, co nastąpiło w 1962 roku, już 6 dalszych, zakupionych przez zakłady naukowe w różnych ośrodkach kraju, opuściło pomieszczenia warsztatowe. Jeden z nich zawędrował na Kube, jako prezent dla tamtejszych naukowców.

Produkcja tego rodzaju aparatów nie jest głównym celem warsztatów. Wysoko kwalifikowana kadra pracowników opiekuje się przede wszystkim podstawowym sprzętem medycznym. Tutaj zresztą pracownicy warsztatów napotykać na nie byle jakie trudności. Aparatura poznańskiej Akademii Medycznej jest prawie wyłącznie pochodzenia zagranicznego. W przypadku awarii trzeba czekać na części zamienne (czasem nawet dwa lata) lub starać się dorobić brakujący element we własnym zakresie. I tak przeważnie się robi. Aparaty są tak potrzebne do pracy naukowej oraz niesienia pomocy chorym, że nie można się decydować na wielomiesięczne ich przestoje. Taka zresztą sytuacja panuje w całej Polsce. Dlatego też Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej słusznie dąży do ujednolicenia sprzętu medycznego we wszy-

stkich podległych mu placówkach. Usprawni to zaopatrywanie aparatury w części zamienne. Poważną przeszkodę stanowi również różnorodność sprzętu. Warsztaty dysponują wprawdzie fachową kadra, ale przecież nim pracownik zaznajomi się z danym typem aparatu upływa sporo cennego czasu. Kierownik warsztatów, mgr inż. B. Kędzia, przeprowadza zatem dość często fachowe szkolenie personelu. Dzięki temu wszyscy pracownicy bardziej wszechstronnie poznają tajniki rozmaitej aparatury.

Warsztaty AM są stosunkowo dobrze zaopatrzone w potrzebne maszyny. W najbliższym czasie, dzięki uprzejmości p. o. kierownika zakładu Anatomii Patologii, doc. dr. P. Gabriela, warsztaty uzyskają dalsze pomieszczenia. Tu powstanie pracownia aparatury elektromedycznej. W perspektywie — dalsze rozszerzenie działalności konserwacyjnej, warunkującej najekonomiczniejszego i sprawnego działania sprzętu, który zwiększa przy operacjach musi pracować bez zarzutu. Ta dobra praca zależy w dużym stopniu od ludzi Warsztatów Akademii Medycznej, takich jak J. Perz, R. Wasiak czy H. Kordziński.

MACIEJ STABROWSKI

Jednostronny wysiłek

Przed kilku dniami odbyło się w sali Domu Drukarza spotkanie Rady Pedagogicznej Technikum Poligraficzno-Księgarskiego z rodzicami uczęszczających tam uczniów. Spotkanie było bardzo potrzebne, gdyż wyniki nauczania adeptów sztuki poligraficzno-księgarskiej nie są zbyt budujące. Rada Pedagogiczna Technikum robi więc wszystko, aby stan ten poprawić. W niektórych klasach do wspólnego działania nad podniesieniem wyników nauczania udało się wciągnąć rodziców. Niestety, przeważnie tylko tych, których dzieci nie przysparzają swym wychowawcom szczególnych zmartwień. Spotkanie rodziców z nauczycielami miało się stać zapoczątkowaniem udziału rodziców w walce o lepsze wyniki nauczania, a także wychowania.

Spotkanie się odbyło. Przygotowali się do niego nauczyciele, przygotowali się zespoły muzyczne, recytatorskie i taneczne uczniów. Jednakże zarówno piękne przemówienie dyrektora Technikum, Feliksa Czarneckiego, jak i na dobrym poziomie artystycznym przygotowane popisy uczniów — trafiły zaledwie do jednej trzeciej zaproszonych rodziców. Wielka to szkoda. Wychowanie bowiem zależne jest nie tylko od wysiłków szkoły. Jest zależne od zgodnego pojęcia i współpracy dwóch partnerów — szkoły i domu. (az)

Sylwestrowy Koncert Poznański

W sobotę, 28 bm. o godz. 19.30 i w niedzielę, 29 bm. o godz. 11, w auli UAM odbędzie się starannie Filharmonii, WKZZ i redakcji „Expressu Poznańskiego” — XIII Koncert Poznański (Sylwestrowy). Wykonawcami będą orkiestra symfoniczna P. F. P. pod dyktando W. Krzemińskiego oraz solisci: W. Jakubowska (sopran), artystka operetki poznańskiej i A. Müller (fortepian). W programie: J. Offenbach — Uwertura do opery „Orfeusz w piekle”; J. Strauss — Wale „Opowieści Lasku Wiedeńskiego”; Polka pizzicato, Polka Tritsch-Tratsch, Pieśń Safii z opt. „Baron cygański”; Perpetuum mobile, G. Gershwin — Kolysanka z opery „Porgy and Bess” oraz Błkitna rapsodia. (na)

Zapomniana Główna

O ile centra dzielnicowe Poznania na lewym brzegu Warty jakoś dają sobie radę ze sprawowaniem swoich funkcji, o tyle gorzej z prawobrzeżnymi. Śródką — jak koś zamaria. Jest zbyt mała. Za tą w odległości 3 km od niej wyrosło osiedle miejskie nie mniejsze od powiatowego miasta Śremu — Główna.

Główna, włączona do miasta w r. 1925, żyje własnym życiem. A jest ono ciekawe, bo nie gdzie indziej jak właśnie tu spotkała się staroświecka przeszłość z nowoczesną teraźniejszością. Przeszłość — to wspomnienia z lat, kiedy to Główna była dość dziwną wsią. 10 knajp czyhało w niej na przechodnia, dwie wiejskie „lekarzki ratowały” zdrowie ludzkie; tam cesarz Niemiec Wilhelm II z okazji manewrów wojskowych miał zaszczyt na pobliskim poligonie urządzić kwatery w budujących się na dworcu Poznań-Wschód ubikacjach publicznych. I tu, na Głównej była ulica Młyńska z aresztem, był woźny co obdzwaniał zarządzenia władz, był posterunek policyjny. Był i tramwaj konny, który wozził ludzi do śródmieścia. Przy remizie strażackiej ukształtował się rynek, bo miejscowi rolnicy w większości ziemię oddawali pod fabryki i pod zabudowę mieszkaniową.

Z odlewni „Cegielskiego” wyrósł dziś potężny już POMET. W pobliżu usadowiły się różne fabryki, powstały magazyny. Przeszło 2 tysiące

robotników i pracowników umysłowych wyrzuca codziennie rano stacją kolejową Setki ludzi do pracy dowożą trolejbusy. Po Dworcu Głównym i Autobusowym — tu skupia się największy ruch pasażerski.

Zdawałoby się, że Główna będzie z tego zadowolona. Coż z tego, kiedy poczucie periferyjności daje jej we znaki.

Przesada? Na 8-9 tysięcy mieszkańców znajduje się tu jedna gospoda, jedna kawiarnia o 4 stolikach, niewiele tu sklepów spożywczych, w których chleb można otrzymać zbyt późno, żeby przygotować śniadania idącym do pracy i dzieciom spieszącym do szkoły. Nie ma na miejscu ani jednego lekarza; do przychodni lekarze dojeżdżają ze śródmieścia. Nie ma też ani świetlicy, ani klubu, gdzie można by spędzić wolny czas. Nie ma salki, w której można by się zabawić. Nie ma kina. Biblioteka gnieździ się w baraku, o czytelnik nie wspomina. Kilka ulic wprawdzie otrzymało oświetlenie, sławna ulica Gnieźnieńska (ongis Pobiedziska), którą Bolesław

Na Starym Mieście:

- Porządkowanie centrum
- Przebudowa sklepów i ciągi handlowe

Dzisiaj na nasze pytanie: CZYM WYRÓŻNIŁ SIĘ W WASZEJ DZIELNICY ROK 1963 I JAKIE ZAŁOŻENIE W NASTĘPNYM ROKU UWAŻA PAN ZA NAJBARDZIEJ ISTOTNE? — odpowiada przewodniczący Prezydium DRN — Stare Miasto — MIECYSŁAW TARZYŃSKI:

„Rok obecny charakteryzował naszą dzielnicę prowadzeniem generalnych porządków w centrum. Fakt wyremontowania 75 budynków, i „udekorowania” 36 domów nowymi elewacjami — uważam za duże osiągnięcie. Wreszcie wiele starych, odrapanych domów zmieniło swój wygląd. Najważniejsze zaś jest to, że prowadzone równo cześnie w jednym budynku prace remontowe i elewacyjne zabezpieczają taki dom znów na długie lata.

W tym roku plan kapitalnych remontów nasze Dzielnicowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane wykonało w 100 procentach w III dekadzie grudnia.

Przy realizacji naszych tegorocznych zamierzeń wydajnie pomagali nam mieszkańcy oraz młodzież. Dowód — na zaplanowaną wartość czynów społecznych 4 500 tys. zł przekroczyliśmy ją o 3 500 tysięcy zł. Działalność komitetów blokowych nie ograniczała się wyłącznie do porządkowania zaniedbanych terenów. Położyły one szczególny nacisk na prowadzenie pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą na placach zabaw oraz urządziły 9 świetlic blokowych, w których coraz lepiej rozwija się praca kulturalna. Trzeba jeszcze nadmienić, że w tym roku, w czynnie społecznej, rozpoczęto przy ul. Naramowickiej, na dawnym wysypisku śmieci, budowę stadionu sportowego.

Dzięki oddaniu do użytku drugiej w naszej dzielnicy szkoły Tysiąclecia przy ul. Kościuszki, poprawiły się nieco warunki nauczania w szkołach podstawowych. Nadbudowa jednego piętra w Zasadniczej Szkole Elektrycznej, przy al. Stalingradzkiej również wpłynęła na rozładowanie ciasnoty w tym budynku. Na Starym Mieście przystąpiono do budowy trzech dalszych obiektów szkolnych: Technikum Łączności-Tysiąclecia, przedszkola przy ul. Kazimierza Wielkiego oraz sali gimnastycznej dla szkoły-pomnika przy ul. Powstańców Wielkopolskich.

W związku z przypadającym w przyszłym roku 20-leciem Polski Ludowej zamierzamy znacznie więcej, niż w tym

roku wykonać prac czynem społecznym. Projektujemy, że wartość ich wyniesie 12 500 tysięcy zł. Ponadto nadal kontynuować będziemy porządkowanie dzielnic przez usuwanie szpecących szop i brzydkich parkanów, zwłaszcza w centrum.

Naszym najważniejszym jednak zamierzeniem będzie przystąpienie do porządkowania ciągów handlowych. Pragniemy tu między innymi małe sklepy, bez odpowiednich zapleczy, łączyć w duże nowoczesnie wyposażone placówki. Nasze starania pójdą również w kierunku komasowania branżowego. Tak więc na jednej ulicy zlokalizujemy kilka sklepów tej samej branży. Skończy się wówczas wędrówka klientów po całym mieście w poszukiwaniu najbardziej potrzebnych artykułów.

Notowała: ANNA SIEKIERSKA

Felieton poświęcony

Smakosze!

Nie sprawdziło się stare, ludowe przysłowie. „Barbora na lodzie — gwiazdka na wodzie”. Aura dopisała tym razem i święta minęły pod znakiem mrozu. Temperatura nie spadła zbyt mocno poniżej zera, niemniej w wigilię i pierwsze święto dochodziła w ciągu dnia do — 8° C. Dopiero wczoraj termometry wskazywały — zero stopni.

Może dlatego większość poznaniaków spędziła święta w domu. Pierwszy dzień — na tonie rodziny, drugi — u krewnych, znajomych itp. Były — obok mroźnej pogody — dwie inne przyczyny skrupulatnego zachowania tradycji: obficie zastawione w większości domów stoły i dobry program telewizyjny. Ten ostatni przykuł do telewizorów wielu widzów na długie godziny. A co się podobalo? Szczególnie nadana w środę wesoła audycja „Poznajmy się” oraz film „Z kroniki wypadków”. Takie w każdym razie wyniki przyniosła niedawno podjęta ankieta wśród licznych grona miłośników XI Muzy.

Też o obfitych świątecznych ucztach potwierdziły wczorajsze meldunki z Pogotowia Ratunkowego. Jeszcze do „pierwszej gwiazdy” dyżurni lekarze mieli błogi spokój. Alarmy zaczęły się w wigilijny wieczór po godzinie 22 i nieprzerwanie jąły spływały do Pogotowia do trzeciej nad ranem. Przez kilka godzin nocnych lekarzy Pogotowia wzywano do prawie 80 przypadków zachorowań z... przejedzenia. Kolki watrobowe, zaburzenia nerki, bólesci żołądkowe — oto główne przyczyny wezwań. Ciąg dalszy nastąpił w I święto. W ten dzień Pogotowie zanotowało 260 wyjazdów. Prawie tyle samo przypadło i na drugi dzień świąt. Tak więc trudno powiedzieć, by poznaniacy wykazali nadmierną wstrzeźliwość od świątecznych potraw. Nie jestem w tej chwili pewien, czy przestępnicy w tym zakresie współobywateli z innych miast, niemniej okazali się w wielu wypadkach smakoszami bez umiarkowania.

O wiele bardziej radosne wieści dotarły do nas z MO i Straży Pożarnej. Pierwsza nie interweniowała w żadnej poważnej awanturze, strażacy nie musieli likwidować skutków nieostrożności przy zapalaniu choinkowych świeczek.

Spokojne święta miała także obsługa kin i teatrów, w których to przybytkach notowano raczej słabą frekwencję. Jedynie „Wilde” miała prawie komplety widzów. Nic dziwnego. Nadal kino to wyświetla „kasowy” obraz — „Przemienie z wiatrem”.

Przemienie i tradycyjnie święta. Jeszcze kilka dni i znów będziemy witać Nowy Rok. (ec)

JÓZEF HALAGOWSKI